

„Coś z niczego” raz jeszcze

31 sierpnia 2012

Większość przedstawicieli głównego nurtu nauki błędnie mniema, że zwolennicy nauki alternatywnej chcą „stworzyć coś z niczego”, kiedy starają się dostarczyć mocy swoim urządzeniom o charakterze perpetuum mobile napędzanym „darmową energią”.

Większość ludzi, z którymi się kontaktuję, poszukuje jednej rzeczy: darmowej, wolnej, ogólnie dostępnej energii zdolnej do wykonywania pracy lub urządzenia napędzanego siłami grawitacji – czegoś, co można zobaczyć, sprawdzić, zbudować (lub kupić) i używać z pożytkiem.

Konieczność tłumaczenia i korygowania poglądów ludzi, którzy piszą lub dzwonią, wyzywając innych, którzy myślą podobnie, od pomyłków, durniów, idiotów lub w jeszcze inny bardziej obraźliwy sposób, jest bardzo nużąca. Tacy ludzie na zadają sobie zwykle trudu, aby dowiedzieć się czegokolwiek o tym, co potępiają. Nie raczą zapytać, wziąć udziału w jakiegokolwiek dyskusji lub przeczytać jakiegokolwiek opracowania na ten temat. A mimo to nie mają żadnych hamulców w pisaniu obelżywych, napastliwych listów w przekonaniu, że najlepiej wiedzą, co jest właściwe i prawdziwe. Na czym polega ich błąd?

Często myślałem nad założeniem witryny internetowej wyjaśniającej istotę problemu w kategoriach zrozumiałych dla „krytyków” i właśnie taki jest cel niniejszej strony.

Intencją tego opracowania jest omówienie czterech kluczowych spraw, które uważam za podstawę wytwarzania energii:

1. Pojęcie eteru lub inaczej ZPE (Zero Point Energy – Energia Punktu Zerowego).
2. Generowanie energii z niczego.
3. Termodynamika.

4. Konwersja energii.

„ZAPOMNIANY ETER” (ZWANY OBECNIE ENERGIA PUNKTU ZEROWEGO)

Chociaż puryści językowi wolą termin eter, uważam, że zamiennie można nazywać go nowszym terminem „ZPE”. Często można spotkać się również z określeniem „metryka przestrzeni” lub „energia próżni”. Słowa „eter” nie należy mylić z jego drugim znaczeniem określającym substancję chemiczną używaną jeszcze nie tak dawno do narkozy.

Z uwagi na te kontrowersje postanowiłem stosować oba terminy razem: „eter-ZPE” – łącząc w ten sposób stare z nowym.

W dużym skrócie eter-ZPE jest energetyczną „kwantową pianą” przestrzeni, która istnieje i zanika w ramach nie kończących się „fluktuacji”, zaś w okresach istnienia wytwarza zjawisko grawitacji, inne energie oraz ich skupienia (wytrącanie się energii), które tworzą materię. Tak jak materię można – zgodnie ze wzorem $E = mc^2$ – przekształcić w ogromne ilości energii, tak energię można skupiać i wytrącać w postaci materii.

Casimir odkrył olbrzymie ciśnienie wywierane na dwie płytki dielektryczne (złe przewodniki prądu elektrycznego), które błędnie nazwano „przyciąganiem”. Oto cytaty z mojego opracowania zatytułowanego „Porządkowanie chaosu”:

„Siła Casimira to przyciąganie dwóch ciał znajdujących się w niewielkiej odległości od siebie, którego przyczyną są... elektromagnetyczne fluktuacje próżni. ...dwie dowolne płytki, bez względu na to, czy są przewodnikami, czy izolatorami, podlegają prawu siły do czwartej potęgi... proporcjonalnej również do stałej dielektrycznej obu płytek.

Równania są ważne jedynie dla odległości między płytkami proporcjonalnymi do minimalnej długości fali, przy której płytki są jeszcze dobrym przewodnikiem lub gdy stała dielektryczna jest równa jedności. Dla odległości krótszych...

siła przyciągania będzie... przyrastała w stosunku proporcjonalnym do trzeciej potęgi odległości dzielącej obie płytki... Najkrótszą odległość... [jaką udało się uzyskać, wynosi 14 angstromów] (czyli około pięciu atomów) uzyskano przy pomocy dwóch skrzyżowanych cylindrów z miki...

Zmierzona siła między dwoma cylindrami z miki wynosiła ponad dziesięć ton na metr kwadratowy!"

Nie będę powtarzał wywodu na temat eteru-ZPE, zważywszy że całość dostępna jest w sieci, niemniej chciałbym powiedzieć coś ponadto. Natura dąży do równowagi. Kiedy równowaga zostaje zakłócona, powstaje polaryzacja, rozdziela na dwie różne siły: dodatnią falę ciśnieniową i ujemną falę próżniową. Obie siły starają się połączyć, aby przywrócić stan równowagi, który jest zgodny z otoczeniem.

Kiedy mamy do czynienia z biegunowością, mamy gradient każdego z biegunów. Można uważać, że gradient ten ma największą intensywność po zewnętrznej stronie fali, tam gdzie jest najdalej od poziomu zerowego otoczenia.

Grawitacja maleje wraz z oddalaniem się od Ziemi. Oznacza to, że jest ona największa w najbliższej odległości od Ziemi. A więc mamy gradient, który można wykorzystać do wykonania pracy stosując przyrost grawitacji wraz ze zmniejszaniem odległości (wysokości).

Wszechobecny eter-ZPE również posiada różne gęstości stwarzające gradienty. Płytki Casimira nie zbliżają się do siebie, nawet kiedy są oddalone o 2,5 cm, ale kiedy zbliży się je na odległość 14 angstromów, nacisk sił ZPE, jak już wcześniej podałem, wytwarza ciśnienie 10 ton na metr kwadratowy.

Czyżby tej siły nie dało się zamienić na ciśnienie i wykorzystać, jak to robi Maclay pod auspicjami NASA w ramach wynoszącego 300 000 dolarów grantu (stypendium), jaki mu na ten cel przyznano.

Nadchodzi nowa wiedza, która zrewolucjonizuje świat w stopniu, jakiego nie jesteście sobie w stanie nawet wyobrazić.

GENEZA ENERGETYCZNEGO NIEPOROZUMIENIA

Chodzi tu o powszechnie uznany konsensus, który głosi, że poszukujemy „czegoś z niczego” i staramy się wytworzyć z tego energię. To podstawowe i błędne założenia tkwi korzeniami w czasach Isaaca Newtona, który powiedział onegdaj: „Poszukiwacze nieustannego ruchu usiłują uzyskać coś z niczego”.

Według mnie i wielu innych, z którymi się kontaktuję, trudno o coś dalszego od prawdy. Nikt, z kim dyskutuję na te tematy, nigdy nie twierdził, że energia jest tworzona. Wielu z nas uważa natomiast, że można ją ekstrahować z magnetycznych sił przyciągania i odpychania, z grawitacji oraz z wszechobecnego eteru-ZPE.

Nie ograniczajmy jednak naszych poszukiwań tylko do tych trzech źródeł. Rozciągnijmy je również na dowolną energię lub gradient sił, wiedząc, że spolaryzowanie (biegunowość) – jeśli zaaranżuje się je we właściwy sposób – musi się połączyć, aby wytworzyć stan naturalnej równowagi.

Bieguny przesuwają się po to, aby się połączyć, zaś my pragniemy przeprowadzić je poprzez tryby naszych maszyn w taki sposób, aby wykonały użyteczną pracę. Możliwe jest również wykorzystanie siły, która powoduje zakłócenie równowagi, jako że w każdym procesie rozpadu, czyli zakłóceniu stanu równowagi, następuje cykl rozszerzania i zapadania.

NIEODWRACALNA ENTROPIA I UKŁADY ZAMKNIĘTE

Dwa zasadnicze błędy współczesnej nauki polegają na ślepym trzymaniu się praw zawartych w pierwszym i drugim „prawie” termodynamiki.

Pierwsze prawo głosi, że ogólna energia, w tym ciepło, jest w

zamkniętym układzie zachowywana. Pojęcie „zamknięty” określa tu układ, który jest całkowicie odizolowany od otoczenia, tak że nie wnikają do niego ani z niego nie wydostają się żadne substancje oraz energia.

Drugie prawo termodynamiki głosi, że w przypadku procesów spontanicznych następuje przyrost entropii. To drugie prawo jest prawdopodobnie najbardziej błędnie interpretowanym z naukowych praw. Oto dwa oczywiste przykłady jego błędnego zastosowania:

1. Maszyny o nie kończącym się ruchu (perpetuum mobile);
2. Stwierdzenie: „Ewolucja nie jest możliwa, jako że entropia nie może się zmniejszać”.

Jeśli chodzi o punkt 1, należy podkreślić, że obecnie nie ma możliwości zbudowania zamkniętego układu z materiałów i sił obecnie dostępnych (przynajmniej ogólnie dostępnych), który byłby wolny od wpływu eteru-ZPE i grawitacji, poza tym aby dodać energię do tego układu, konieczne są dodatkowe siły spoza niego, które dostarczą mu energii, którą można przechwycić i przekształcić.

Czy jest ktoś, kto by przeczył, że grawitacja przenika przez każdy układ? Gdyby tak nie było, nasz układ uleciałby w kosmos, ponieważ nie byłoby niczego, co by go utrzymywało na Ziemi. Czyż to nie oznacza również, że eter-ZPE także przenika układ zamknięty?

Musimy nauczyć się przemieniać dodatkową energię (eter-ZPE, grawitację itp.) w postać, którą potrafimy spożytkować, czyli w energię mechaniczną, elektryczną etc. Właśnie to robi wiele tak zwanych urządzeń nieskończonego ruchu napędzanych darmową energią, zaś my (z KeelyNet) staramy się je odtworzyć i uczynić możliwymi do wykorzystania na całym świecie.

Jeśli chodzi o punkt 2, głosi on, że zawsze ma miejsce przyrost entropii, co ściąga układ w kierunku chaosu i

ostatecznie powoduje zatrzymanie go. Oznacza to, że entropia jest nieodwracalna i nie może być mowy o żadnej odnawiającej układ sile.

W bliżej nie zdefiniowanych jak dotąd warunkach powinna być możliwa zmiana parametrów działania układu w taki sposób, aby jego działanie przebiegało przy minimalnych oporach i aby korzystał on z wprowadzonej doń (i zmienionej w inną formę) zewnętrznej energii (jak w prawie 1) w formie grawitacji, eteru-ZPE etc.

Według mnie wygląda na to, że wszystko wpisuje się w fale lub ruch, gdzie połowa fali lub ruchu jest dodatnia – jest pod „ciśnieniem” i daje moc, zaś druga jej strona jest ujemna – ma „próżnię” i odciąga moc.

Jeśli energia została już wydzielona z jej naturalnego stanu, jakim jest równowaga, oznacza to, że większość pracy została już wykonana. Dlaczego? Otóż dlatego, że przywracanie dwóch biegunów do stanu równowagi dostarczy nam „pracy”, którą możemy spożytkować do praktycznych celów.

Jeśli chodzi o grawitację, ma ona już gradient, a więc jest gotowa do wykorzystania w odpowiednich warunkach. Jeśli zaś chodzi o eter-ZPE, który naprzemiennie istnieje i nie istnieje, musimy poznać metodę wykrywania jego istnienia i przechwytywania go. Możliwe że uda się go pochwycić w postaci oryginalnej, nieznaney nam siły, która rozdziela próżnię, lub w postaci oddziaływania przywracającego falę do stanu równowagi.

Kiedy wyobrażamy sobie falę ekspansyjną w opozycji do fali kolapsyjnej, możemy sądzić, że posiadają one przeciwstawne własności na podobieństwo rzekomo istniejącego „zimnego prądu”, w którego przypadku iskrzące się przewody wytwarzają mróz, zaś obwody przechwytyjące ten rodzaj energii wytwarzają zimno w otaczającej je przestrzeni.

W przypadku eteru-ZPE chodzi o przechwycenie energii w czasie

gdy ona powstaje i zanika. Można to wykorzystać do wytworzenia sił mechanicznych lub elektrycznych, gdzie rozdzielone, spolaryzowane energie można doprowadzić do pojedynczej formy, czysto dodatniej lub ujemnej. Zagadnienie to omówiłem szczegółowo w swojej pracy „Porządkowanie chaosu”.

KONWERSJA KONTRA KREACJA

A teraz sedno całej sprawy – pogląd, jakoby entuzjaści idei darmowej energii twierdzili, iż są zdolni do stworzenia czegoś z niczego. To mniemanie jest całkowicie błędne. My staramy się konwertować grawitację i inne siły na zdolną do wykonywania pracy energię mechaniczną lub elektryczną. Cały czas dążymy do konwersji energii z jej jednej postaci w drugą. W naszym codziennym życiu ma to na przykład miejsce podczas:

- 1) zamiany ruchu magnetycznego pola wokół miedzianej cewki w prąd elektryczny;
- 2) zamiany energii wiatru w energię elektryczną lub mechaniczną;
- 3) zamiany energii wodnej w energię elektryczną lub mechaniczną;
- 4) zamiany energii geotermicznej w energię elektryczną lub mechaniczną;
- 5) zamiany benzyny i innych paliw w siłę wybuchową, ciepło lub światło;
- 6) przemiany odpowiednich składników żywieniowych, światła słonecznego i ciepła w życie.

W żadnym z powyższych przypadków nie zachodzi „wytworzenie czegoś z niczego”, lecz konwersja czegoś w coś, jednej formy energii w inną.

Czy trudno jest pojąć konwersję (zamianę) grawitacji, eteru-ZPE w inne gradienty, w inne użyteczne siły?

Jedną z trudności, przed jakimi stajemy, jest udowodnienie istnienia eteru- ZPE przy pomocy praktycznego, prostego, powtarzalnego eksperymentu, który mógłby przeprowadzić każdy i który dowiódłby tego bez cienia wątpliwości.

Nie dotyczy to grawitacji, którą pewnego dnia uda się nam opanować, kiedy nauczymy się wyprowadzać koło z równowagi, jak to zrobił Johannes Bessler, lub kiedy nauczymy się redukować natężenie grawitacji pod jedną połówką koła, tak że będzie ono niezrównoważone w nieskończoność i będzie „zapadać się w siebie”.

Nie ma najmniejszych wątpliwości, że grawitacja jest siłą i w rzeczywistości czerpiemy z jej zasobów, kiedy na przykład zamieniamy przepływ wody przez tamę na energię mechaniczną, a tę z kolei na prąd elektryczny. Zasada niezrównoważenia zastosowana przez Besslera i prawdopodobnie przez innych stanowi klucz do rozwiązania tego problemu.

Należy cały czas zdawać sobie sprawę z tego, że w przypadku dopływu z kosmosu energii takiej jak grawitacyjna powstaje gradient, jako że energia ta rośnie w miarę zbliżania się do Ziemi. Jeśli jest gradient, musi być różnica potencjałów. Kiedy występuje różnica potencjałów, mamy do czynienia z naturalnym przepływem dwóch potencjałów, które starają się połączyć i uzyskać stan równowagi. W tym przypadku chodzi o przyciąganie grawitacyjne skierowane do Ziemi. Jest to siła wywierana przez naturę w jej usiłowaniu uzyskania stanu równowagi, którą musimy nauczyć się wykorzystywać.

Ponieważ mamy do czynienia z naturalnym stanem nierównowagi wytworzonym przez gradient, musimy starać się zmniejszyć opory obwodu po stronie odzysku lub skonstruować go tak, aby potrzebował o jeden poziom energii mniej niż dodatkowa energia przekazywana przez naciskową stronę gradientu, wówczas uzyskamy początkowo jedność, a następnie przekroczymy ją i uzyskamy nadmiar.

Mamy efekt Casimira wykazujący ciśnienie eteru-ZPE wynoszące 10 ton na metr kwadratowy – olbrzymią ilość energii, która ściska razem dielektryczne płytki. Powinno dać się poddać ją „konwersji” i wykorzystać do celów praktycznych.

W komórce WIN Lambertsona (przynajmniej w modelu, który widziałem) zastosowano gumowy izolator podobny trochę do silikonowego uszczelniacza, tak że płytki zderzają się po naciskowej stronie fali, a następnie, kiedy zaczyna działać uwalniająca próżnię strona fali, guma odpycha płytki od siebie, aby je „zrepetować” lub „przeładować”, tak aby następna fala ciśnieniowa mogła je ponownie ścisnąć.

Urządzenia, które będą stanowiły problem i wymagały bardzo długiego okresu obserwacji oraz pomiarów, to silniki Bediniego i Graya, które zużywają bardzo mało energii elektrycznej na uzyskanie znacznie większej mocy mechanicznej, co znacznie wydłuża czas użytkowania akumulatora.

John Bedini powiada, że ma w piwnicy maszyny, które działają od wielu lat zasilane z jednego akumulatora. Opowiada, jak pewnego razu odwiedził go Bearden i przez przypadek stuknął w akumulator, który napędzał jedną z maszyn od lat – akumulator rozpadł się na kawałki i był kompletnie suchy wewnątrz, a mimo to maszyna wciąż działała. Zapytajcie go, jeśli nie wierzycie.

Najistotniejszą sprawą jest tu to, że urządzenie musi wytwarzać dostateczną do doładowania układu napędowego ilość energii, w przeciwnym wypadku po pewnym czasie dochodzi do wyczerpania układu, czego przykładem może być wahadło, gdzie sprężyna po nakręceniu stopniowo się rozwija i trwa to dopóki nie rozwinie się zupełnie, chyba że będzie mogła w jakiś sposób się nakręcać, co jest, jak zgodnie twierdzą wszystkie działy fizyki, niemożliwe ze względu na pierwsze i drugie prawo termodynamiki.

W przypadku Bediniego akumulator jest, jak sędzę, doładowywany w wyniku efektu negentropicznego, ujemnego oporu właściwego

jego maszynom.

Badania przeprowadzone przez Prigogine'a i innych w dziedzinie teorii chaosu, rozpraszających struktur i samoorganizujących się pól w stanie krytycznym rzucają światło na przebieg takich procesów. Badania te dostarczają, jak sądzę, kluczowych rozwiązań do budowy pierwszych powtarzalnych, samonapędzających się urządzeń na darmową energię, które zostaną publicznie przedstawione i powielone na całym świecie.

Jeszcze jedna, końcowa, uwaga. Niektórzy sądzą, że proste eksperymenty są marnowaniem czasu, wysiłków, pieniędzy i zasobów. Uważają, że „wszystko już zostało zrobione” i dobrze zrozumiane, w związku z czym „nie należy zawracać sobie głowy eksperymentowaniem, majsterkowaniem, że nie należy próbować niczego, co nie zostało udowodnione”.

W innych komentarzach pada pytanie: Cóż można uzyskać z niewielkich „anomalii”, maciupeńkich efektów, które nie znajdują praktycznego zastosowania? Cóż dobrego może wyniknąć z machania magnesem obok drutu, które wytwarza tylko niewielki prąd? Czyż proces ten nie został już wykorzystany w większej skali przy zastosowaniu większych magnesów i większych cewek do masowego wytwarzania elektryczności? Co dobrego może wyniknąć ze spalania kilku kropel benzyny lub ropy? Czyż tego rodzaju poszukiwania nie zostały już rozwinięte i wykorzystane do detonowania rozpylonej benzyny lub ropy w zamkniętym cylindrze, co dało naszej cywilizacji środek transportu?

Jest oczywiście jeszcze znacznie więcej „anomalii”, które przyczyniły się do zmiany oblicza świata, przetworzonych przez spostrzegawczych ludzi obdarzonych wolą eksperymentowania i dzielenia się z innymi tym, co odkryli.

Wiele naszych bardzo użytecznych procesów opiera się i wykorzystuje takie proste, bezużyteczne z pozoru anomalie. Z tego też powodu KeelyNet zawsze przekonywała ludzi do eksperymentowania, gdzie to tylko możliwe, nawet do

powtarzania „znanych” eksperymentów w nadziei dostrzeżenia czegoś, co inni pominęli, a także zachęca do wykonania własnych wersji „znanych” eksperymentów, które mogą pomóc w poznaniu całkiem nowej, interesującej „anomalii”, którą można by przetworzyć na kolejne, wielkie odkrycie. Jeśli nic więcej z tego nie wyniknie, to przynajmniej poszerzymy swoje umiejętności i rozumienie, które mogą pomóc nam w realizacji przyszłych zadań i eksperymentów.

Tak więc przed wysłaniem krytykującego poszukiwaczy darmowej energii e-mailu, możesz, mój krytyku, napisać również do dostawców oraz użytkowników urządzeń przetwarzających energię wiatru, słońca, wody i ciepła ziemi (energia geotermiczna), jak również do każdego, kto prowadzi samochód, kosi trawnik lub porusza magnesem obok przewodnika w celu uzyskania prądu elektrycznego – wszyscy oni bowiem produkują energię z niczego i zgodnie z twoimi „prawami” należy sprowadzić ich na ziemię.

Autor: Jerry W. Decker

Tłumaczenie: Jerzy Florczykowski

Źródło: [Nexus](#)

O AUTORZE

Jerry Decker jest gorliwym propagatorem nauk alternatywnych, fundatorem i właścicielem KeelyNet. Od 22 lat zajmuje się zawodowo elektroniką ze specjalizacją w technicznym doradztwie i konserwacji maszyn. Jest zagorzałym zwolennikiem opcji bezpłatnego dzielenia się informacjami, w szczególności z dziedziny darmowej energii, wykorzystania do celów praktycznych siły grawitacji i w takim też duchu utrzymuje stronę internetową KeelyNet od chwili jej założenia w roku 1988. Cel KeelyNet był, jest i pozostanie bardzo prosty: pomaganie, inspirowanie i katalizowanie prac nad technologiami z dziedziny nauk alternatywnych, takich, które każdy może powtórzyć, zweryfikować i zastosować praktycznie z korzyścią dla nas wszystkich. Z Jerryem Deckerem można skontaktować się pisząc na adres: Jerry Decker, APD0 Post 17 C.P., Chapala,

Jalisco, Mexico, 45900 – lub: jdecker@keelynet.com lub
jwdatwork@yahoo.com;. Strona internetowa: www.keelynet.com.